



Wydanie z dnia: czwartek, 15. październik 2020 » Dziennik Gazeta Prawna

Každy (nie)zna się na akcyzie?

Akcyza jest bardzo specyficznym podatkiem. Kilkunastu podatników zapewnia corocznie kilkadziesiąt miliardów złotych wpływów do budżetu państwa (72 mld zł w 2019 r.). Natomiast każdy z nas jako osoba prywatna ponosi jego koszty, zwłaszcza jeżeli jest się konsumentem używek typu alkohol czy wyroby tytoniowe. Nie oznacza to jednak, że każdy z nas zna się na tym podatku, nawet jeżeli jest ekonomistą, prawnikiem czy doradcą podatkowym. O braku znajomości akcyzy świadczą zarzuty jakie spadły na mnie po publikacji postulatów urealnienia stawek akcyzy na wyroby nowatorskie, czyli tytoń do podgrzewania.

Jako że w różnych mediach publikowane były te same argumenty ubierane w stanowiska „ekspertów” wspierających status quo, przejdźmy do konkretów.

Alternatywa dla tradycyjnych wyrobów tytoniowych

Wyroby nowatorskie są alternatywą dla papierosów i kosztują tyle, co paczka papierosów tradycyjnych (ok. 14 zł). Konsument nie dostaje więc zachęty ekonomicznej do zmiany przyzwyczajeń. Z tą różnicą, że w paczce 14 zł z tradycyjnych papierosów ponad 9 zł to akcyza, a w paczce wyrobów nowatorskich tylko 1,9 zł. Gdzie trafia różnica? Moim zdaniem urealnienie stawki na wyroby nowatorskie do poziomu zaledwie 50 proc. akcyzy pobieranej od papierosów jest bardzo racjonalną propozycją i wciąż niezwykle preferencyjną z punktu widzenia traktowania wyrobów nowatorskich. Teraz nasz kraj jako jeden z niewielu opodatkowuje te wyroby tak niską stawką (i to prawie dwóch latach faktycznej rezygnacji z poboru podatku). W większości państw UE opodatkowanie tytoniu podgrzewanego jest na poziomie 30–40 proc akcyzy od papierosów.

Równe traktowanie dla wszystkich

Jako że preferencja tytoniu do podgrzewania w stosunku do tradycyjnych papierosów jest oczywista (1,9 zł vs 9 zł) nikt z moich oponentów nie kontestuje tego aspektu – podnoszonego zresztą przez większość branży tytoniowej – a tylko roni krokodyle łzy nad tym, jak to tytoń do podgrzewania jest czy byłby dyskryminowany w stosunku do e-papierosów. Czy jest to prawda? Oczywiście, że nie.

Akcyza od tytoniu do podgrzewania stanowi poniżej 15 proc. ceny sprzedaży przy założeniu ceny 14 zł za paczkę. Gdy porównamy to z płynami do e-papierosów, gdzie stawka wynosi 55 gr od mililitra, a średnia cena sprzedaży 1 ml płynu wynosi ok. 0,9 zł, to wtedy akcyza stanowi ponad 40 proc. ceny sprzedaży płynów do e-papierosów.

Nikt więc nie może powiedzieć, że obecne stawki preferują e-papierosy, gdzie akcyza stanowi prawie 40% ceny, w sytuacji, kiedy tytoń do podgrzewania opodatkowany jest ponad dwa razy niższą stawką.

Struktura akcyzy na wyroby nowatorskie jest dobrze skonstruowana

Pytanie – „dla kogo”. Struktura akcyzy na tytoń do podgrzewania w Polsce opiera się bowiem na dwóch, prostych do „optymalizacji” parametrach, abstrahując od niskiego jej poziomu.

Pierwszy to waga tytoniu zawartego w wyrobach. Opodatkowanie tytoniu do podgrzewania uzależnione jest od jego wagi, a waga ta w tych produktach spada, pomimo że już teraz jest skrajnie niska i liczy 0,3 grama na 1 szt. i 5–6 gram na całe opakowanie 20 sztuk! Proszę sobie zatem wyobrazić jak wysoka musiałaby być stawka per kilo, aby zapewnić realne wpływy z akcyzy.

Drugi element stawki akcyzy na tytoń do podgrzewania w Polsce jest zupełnie nieznan w innych państwach UE, ponieważ odnosi się do 32,05 proc. średniej ważonej ceny tytoniu do palenia (dla produktu, którego notabene nie pali się, tylko podgrzewa!)

Jasne, raz jeszcze można by powiedzieć, że nasz ustawodawca był mądrzejszy niż połowa UE, tyle, że już teraz średnia ważona cena tytoniu do palenia została przez niektórych graczy znacznie obniżona, moim zdaniem po to, aby można było płacić niższą akcyzą od... tytoniu do podgrzewania. To nosi znamiona celowego działania, nie do końca zgodnego z wolą i założeniami ustawodawcy.

Nasz postulat mówi o zwiększeniu akcyzy na tytoń do podgrzewania do poziomu 40–50 proc. czyli 2–3 razy więcej niż obecnie. Czy będzie to zatem dyskryminacja tytoniu do podgrzewania? Czy byłoby tak naprawdę? Otóż nie, tytoń do podgrzewania, wbrew temu co mówią „niby”-eksperci, jest produktem premium, konsumowanym przez wielkomięjskie elity lub tych, którzy do nich aspirują.

Co należy więc zrobić? Przede wszystkim należy odejść od aktualnej struktury opodatkowania akcyzą tytoniu do podgrzewania i uprościć ją. I najlepiej wzorem Węgier czy Włoch opodatkować tytoń do podgrzewania od liczby sztuk, jedną stawką kwotową.

Szara strefa „pożre” urealnienie akcyzy na tytoń do podgrzewania

Stronnicy wiodącego producenta tytoniu do podgrzewania wieszczą, iż urealnienie akcyzy na ten produkt spowoduje eksplozję szarej strefy i budżet państwa zamiast zyskać, straci.

Szara strefa nowatorskich wyrobów tytoniowych zdaniem ekspertów KAS nie istnieje i wejście akcyzy nic w tej sprawie nie zmieni. Nie ma nielegalnych maszyn do produkcji, technologia jest inna niż w przypadku papierosów tradycyjnych, konsumenci nie chcą kupować „lewych” wkładów, bo nie chcą ryzykować zdrowia (skoro to właśnie ono miało być głównym motorem do zmiany przyzwyczajęń), sięgając po produkt z niesprawdzonego źródła.

Skąd zatem ma się pojawić szara strefa? A no ze Wschodu, gdzie legalnie produkowany tytoń do podgrzewania jest dwa razy tańszy niż w Polsce. Nie będą to więc podróbki, tak jak jest to przy papierosach kategorii premium, ale legalne tam wyroby, które ktoś będzie chciał na masową skalę przemyścić do Polski. Czy jest to realne? Bardzo wątpliwe, ponieważ takie produkty nie będą posiadać kanałów sprzedaży w Polsce, jakie mają legalni dystrybutorzy. Co ważne, obecna grupa konsumentów tytoniu do podgrzewania nie pokrywa się z mapą szarej strefy tradycyjnych papierosów i raczej nie zanoszą się, aby ci klienci, chcąc zaoszczędzić kilka złotych, ryzykowali zdrowiem, kupując produkty niewiadomego pochodzenia.

Ale nawet, gdybym zupełnie nie znał się na akcyzie, czy w takiej sytuacji, kiedy pojawia się ryzyko szarej strefy, dystrybutorzy takich produktów nie powinni zdecydować się na obniżenie swoich bajońskich marż i uczciwie podzielić swoim zyskiem z polskim budżetem (przecież wszyscy wiemy, że podatek dochodowy nie spełnia już swojej roli). Otóż to, do tego służy akcyza, nie do ratowania zdrowia czy ochrony środowiska, ale do opodatkowania nadmiernego zysku, tak jak podatek bankowy, od centrów handlowych. Zwłaszcza jeżeli wiemy, że produkcja nie jest tak kosztowna, bo na Białorusi czy Ukrainie ten sam produkt jest dwa razy tańszy, co oponenci kilkakrotnie mi wypominali!

Więcej od masła i chleba niż od tytoniu do podgrzewania

Najciekawszym kontrargumentem do moich postulatów było wskazanie, że urealnienie stawek akcyzy od tytoniu do podgrzewania nie przyczyni się do wzrostu wpływów z akcyzy z koszyka tradycyjnych wyrobów tytoniowych.

Tak, cieszy nas sukces KAS w walce z szarą strefą w papierosach, ale przecież każdy z nas potrafi liczyć. 18 miesięcy odroczenia akcyzy na wyroby nowatorskie pomnożone przez uchwaloną w 2018 r. stawkę oraz liczbą produktów wprowadzonych od tej pory na rynek (przypomnę tylko, że obecnie wyroby nowatorskie to już 5 proc. rynku wyrobów tradycyjnych) daje konkretną kwotę. Jaką? O to można się spierać, ale na pewno liczoną w setkach milionów, zwłaszcza, że tylko ostatnie zaniechanie poboru akcyzy od tytoniu do podgrzewania na trzy miesiące kosztowało nas bagatela 150 mln zł. Czy nie jest to pomoc publiczna dla lidera rynku? Zdania są podzielone, więc nie patrzmy wstecz tylko skupmy się na przyszłości! W zależności od wysokości urealnienia (na racjonalnym poziomie, porównywalnym np. do e-papierosów i oddającym różnicę między wyrobami nowatorskimi a papierosami tradycyjnymi) już w pierwszym roku wpływy do budżetu państwa byłyby wyższe o 1,5 mld zł z tej jednej tylko kategorii produktów.

W poszukiwaniu pieniędzy do budżetu państwa warto pamiętać, że w tradycyjnych wyrobach tytoniowych nie ma już przestrzeni na podwyżki akcyzy. A już na pewno nie można tego robić w sposób skokowy. Dobitnie udowodniły to lata 2010–2014, kiedy właśnie skokowe podwyżki doprowadziły do załamania legalnego rynku i zamiast dodatkowych wpływów, budżet państwa notował straty z tytułu tytoniowej akcyzy. Powodem jest oczywiście łatwa dostępność nieopodatkowanych wyrobów na bazarach.

Powyższe stanowi odpór na większość argumentów dyskredytujących moje postulaty. Natomiast należy się zastanowić – co jeżeli nie to? Nic? Super, też chciałbym jeździć na benzynie po 2 zł i czerwonym Ferrari bez akcyzy, ale na polskich „blachach”, ale tak się nie da, bo państwo ma więcej do zrobienia, niż tylko dogadzanie międzynarodowym koncernom. Każdy z nas powinien więc uczciwie dzielić się z państwem swoim sukcesem.

O ile więc 19 proc. podatku liniowego od mojego dochodu uznaje za fair, o tyle 1,9 zł od paczki tytoniu do podgrzewania uważam za daleko idącą nieuczciwość w stosunku do budżetu państwa i konsumentów, którzy płacą 14 zł. I nikt nie może powiedzieć, że jest to wbrew etyce doradcy podatkowego, jeżeli sam system nieetycznie faworyzuje jednych przeciwko konsumentom i konkurentom.



Fot. shutterstock

Autor
Szymon Parulski

doradca podatkowy